https://doi.org/10.18778/7525-969-8.10

Sławomir Lucjan Szczesio

Problem uznania niepodległości Bośni i Hercegowiny w polityce Stanów Zjednoczonych

Jugosławia rządzona przez Josipa Broz-Titę odgrywała w czasie „zimnej wojny" ważną rolę, zwłaszcza dla Stanów Zjednoczonych, w kontekście relacji Wschodu z Zachodem[1]. Po konflikcie Tito–Stalin federacja jugosłowiańska pozostawała poza blokiem państw podporządkowanych Moskwie, stając się z czasem nawet liderem tzw. ruchu państw niezaangażowanych i umiejętnie balansując pomiędzy Wschodem i Zachodem. Kolejne administracje amerykańskie starały się wykorzystywać geopolityczne i strategiczne znaczenie Jugosławii na południu Europy, utrzymywać Titę z dala od Związku Radzieckiego, wspierać integralność wielonarodowego państwa i przedstawiać jugosłowiański przykład jako model „innej drogi" dla krajów podporządkowanych Kremlowi[2]. Jak zauważył Warren Zimmermann, politykę USA wobec Jugosławii w całym okresie „zimnej wojny" można streścić w czterech słowach: „niepodległość, jedność, integralność terytorialna"[3]. Hasła te, wielokrotnie powtarzane jak mantra przez polityków i dyplomatów Stanów Zjednoczonych, były podstawą w relacjach z bałkańskim krajem do początku lat 90. minionego wieku. Jednak oczywiście warto pamiętać, że stosunki pomiędzy Belgradem a Waszyngtonem

---

[1] Więcej na ten temat zob.: J. Gow, *Triumph of the Lack of Will. International Diplomacy and the Yugoslav War*, New York 1997, s. 21–27; P. Shoup, *The Disintegration of Yugoslavia and Western Foreign Policy in the 1980s*, [w:] *State Collapse in South-Eastern Europe. New Perspectives on Yugoslavia's Disintegration*, ed. by L.J. Cohen, J. Dragović-Soso, West Lafayette 2008, s. 336–338.

[2] Więcej o relacjach jugosłowiańsko-amerykańskich w okresie „zimnej wojny" zob.: L.M. Lees, *Keeping Tito Afloat. The United States, Yugoslavia, and the Cold War*, University Park 1997; J.R. Lampe, L.S. Adamović, R.O. Prickett, *Yugoslav-American Economic Relations since World War II*, Durham 1990; *From "National Communism" to National Collapse. US Intelligence Community Estimative Products on Yugoslavia, 1948–1990*, Pittsburgh 2006; T. Jakovina, *Socijalizam na američkoj pšenici, 1948–1963*, Zagreb 2002; tenże, *Američki komunistički saveznik. Hrvati, Titova Jugoslavija i Sjedinjene Američke Države, 1945.–1955.*, Zagreb 2003; D. Bogetić, *Jugoslovensko-američki odnosi 1961–1971*, Beograd 2012.

[3] W. Zimmermann, *Yugoslavia: 1989–1996*, [w:] *U.S. and Russian Policymaking with Respect to the Use of Force*, ed. by J.R. Azrael, E.A. Payin, Santa Monica 1996, s. 178.

nigdy nie stały się pierwszoplanowym celem działań Stanów Zjednoczonych, dla których był to bowiem tylko niewielki fragment globalnej polityki supermocarstwa, przy czym priorytetem pozostawały np. kontakty z ZSRR.

O Jugosławii mówiło się, że jest to kraj z siedmioma granicami, sześcioma republikami, pięcioma narodami, czterema językami, trzema religiami, dwoma alfabetami i jednym przywódcą czy też jedną partią[4]. Jedną z tych republik była Bośnia i Hercegowina (BiH), najbardziej zróżnicowana etnicznie część Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii (SFRJ)[5]. Po śmierci Tity w 1980 r. można było zaobserwować narastający kryzys, a kolegialne kierownictwo kraju nie potrafiło skutecznie przeciwdziałać powstającym zagrożeniom i problemom, m.in. pogorszyła się sytuacja ekonomiczna, a w 1981 r. ponownie ożył konflikt serbsko-albański w Kosowie.

Przełom lat 80. i 90. obfitował w szereg historycznych wydarzeń, takich jak „jesień narodów" w Europie, rozkład bloku wschodniego i Związku Radzieckiego oraz koniec „zimnej wojny". Sami Amerykanie początkowo podchodzili ostrożnie do tych wszystkich wydarzeń i byli zaskoczeni tempem przemian[6]. Amerykański prezydent i jego doradcy obawiali się bowiem zbyt gwałtownych zmian w rozpadającym się bloku wschodnim. Niepokoiła ich również przyszłość ZSRR, który co prawda był przez kilkadziesiąt lat ich głównym przeciwnikiem w zimnowojennej rywalizacji, lecz w momencie jej zakończenia ważniejsza dla Białego Domu była stabilna sytuacja w tym kraju, posiadającym tysiące głowic jądrowych. Nie można bowiem pomijać takiego czynnika, o czym pisze Paweł Chmielewski, jak „swoistego «sprzężenia zwrotnego» między zjawiskami kryzysowymi w Jugosławii a destrukcją systemu politycznego rozpadającego się Związku Radzieckiego […] kryzys bałkański jakoś szczególnie «korespondował» z wydarzeniami wynikającymi z gorbaczowskiej «pierestrojki» i z bezpośrednimi następstwami «aksamitnych rewolucji» w krajach Europy Środkowej i Wschodniej"[7]. Jak zauważyli autorzy opracowania o stosunkach amerykańsko-rosyjskich po zakończeniu

---

[4] Por. W.R. Roberts, *Tito, Mihailović and the Allies, 1941–1945*, Durham 1987, s. 5; P.H. Liotta, *Dismembering the State. The Death of Yugoslavia and Why it Matters*, Lanham 2001, s. 60; R. Holbrooke, *To End a War*, New York 1998, s. 26.

[5] Według spisu ludności republiki, który został przeprowadzony w marcu 1991 r., Muzułmanie stanowili 43,6% ogółu ludności BiH, Serbowie 31,2% a Chorwaci 17,2%. P. Eberhardt, *Przemiany demograficzno-etniczne na obszarze Jugosławii w XX wieku*, Lublin 2005, s. 79. Zob. także G. Toal (G. Ó Tuathail), C.T. Dahlman, *Bosnia Remade. Ethnic Cleansing and its Reversal*, Oxford 2011, s. 66–76.

[6] G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, Warszawa 2000, s. 58 i n.; K. Michałek, *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945–1992*, Warszawa 1995, s. 479; G. Nycz, *Amerykańska polityka wspierania demokracji w Europie Wschodniej w latach 1989–1991*, „Przegląd Zachodni" 2010, nr 1, s. 210.

[7] P. Chmielewski, *Konflikty bałkańskie pierwszej połowy lat 90. XX wieku w polityce Kremla*, [w:] *Bośnia i Hercegowina 15 lat po Dayton. Przeszłość – teraźniejszość – perspektywy. Studia i szkice*, pod red. P. Chmielewskiego i S.L. Szczesio, Łódź 2011, s. 215.

„zimnej wojny", obserwując sytuację wewnętrzną ZSRR prezydent George Bush chciał przede wszystkim „pomóc uniknąć tworzenia jugosłowiańskiego scenariusza wojny domowej w kraju, w którym znajduje się 11 stref czasowych i który posiada tysiące sztuk broni jądrowej, a więc wolność republik nie była wysoko na liście priorytetów polityki zagranicznej dla większości zespołu [Busha – S.L.S.]"[8]. Dlatego „czynnik radziecki" będzie często pojawiał się w latach 1990–1991 w działaniach dyplomacji USA, jak i innych państw zachodnich, obawiających się, że ruchy odśrodkowe w SFRJ mogą wpływać na rozwój zdarzeń w ZSRR. Prowadziłoby to do sytuacji, gdy „jugosłowiański przykład" zachęciłby „odśrodkowe siły" w Związku Radzieckim, a dezintegracja Jugosławii pociągnęłaby za sobą rozpad ZSRR, a może również Czechosłowacji[9].

Chociaż prezydent USA zaczął mówić o „nowym ładzie światowym", a potwierdzeniem potęgi i znaczenia Stanów Zjednoczonych stanie się wojna na Bliskim Wschodnie, to zagadnieniem, które miało absorbować uwagę państw europejskich, jak również administracji amerykańskiej, w tej nowej postzimnowojennej rzeczywistości, był rozpad Jugosławii. Kraj ten w momencie zakończenia „zimnej wojny" utracił swoje znaczenie geopolityczne dla Stanów Zjednoczonych[10], dla których ważniejszymi państwami stawały się np. Polska i Węgry, bardziej otwarte na zmiany polityczne i gospodarcze. Również przedstawiciele Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG) uważali, że państwa Europy Środkowowschodniej były bardziej zainteresowane procesem demokratyzacji niż Jugosławia[11]. Zakończenie bipolarnej rywalizacji oznaczało, że Amerykanie nie potrzebowali już Jugosławii jako strefy buforowej oddzielającej Zachód od bloku wschodniego. Dla Waszyngtonu najważniejszym celem w polityce wobec SFRJ pozostawało utrzymanie jej jedności, podobnie, o czym już pisałem, jak w przypadku ZSRR. Ówczesny ambasador USA w Watykanie, Thomas Patrick Melady, pisze w swoich wspomnieniach, iż podczas spotkania amerykańskich ambasadorów pracujących w Europie, które odbyło się w Brukseli w grudniu 1989 r., zastępca sekretarza stanu Lawrance Eagleburger podkreślał potrzebę zachowania jedności Jugosławii, gdyż jej rozpad mógłby stać się modelem dla dezintegracji Związku Radzieckiego[12].

---

[8] J.M.Goldgeier, M. McFaul, *Power and Purpose. U.S. Policy toward Russia after the Cold War*, Washington 2003, s. 10.

[9] Por. M.J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Warszawa 2004, s. 546; R. Lukic, A. Lynch, *Europe from the Balkans to the Urals. The Disintegration of Yugoslavia and the Soviet Union*, New York 1996, s. 253.

[10] Zob. W. Zimmermann, *Origins of a Catastrophe. Yugoslavia and its Destroyers – America's Last Ambassador Tells What Happened and Why*, New York 1996, s. 7–8.

[11] S.L. Woodward, *Balkan Tragedy. Chaos and Dissolution after the Cold War*, Washington 1995, s. 150.

[12] Zob. T.P. Melady, *The Ambassador's Story. The United States and the Vatican in World Affairs*, Huntington 1994, s. 138.

Dlatego administracja G. Busha starała się wspierać te jugosłowiańskie siły polityczne, które dążyły do utrzymania wielonarodowej federacji. Takim politykiem był nowy premier Jugosławii (od marca 1989 r.) – Chorwat Ante Marković[13]. Podjął on wówczas działania, mające powstrzymać pogarszanie się sytuacji ekonomicznej SFRJ[14]. Jednak na początku 1990 r. rozpadła się partia komunistyczna, będąca jednym z ważniejszych ogniw systemu władzy w Jugosławii[15], a między kwietniem a grudniem 1990 r. we wszystkich republikach odbyły się wybory[16], w których wygrywały głównie partie dążące do większego usamodzielnienia się, a nawet oderwania od federacji poszczególnych republik. Jak słusznie zauważył Michał Jerzy Zacharias: „rozbicie i sprzeczności interesów między różnymi grupami, politykami, narodami i narodowościami uniemożliwiały powstrzymanie procesu rozkładu [SFRJ – S.L.S.]"[17]. Na wyniki wyborów w Bośni z niepokojem oczekiwało wielu obserwatorów w Jugosławii, gdyż zdawano sobie sprawę z faktu, iż mogą one mieć wpływ na przyszłe relacje pomiędzy republikami SFRJ. Zastanawiano się, czy mieszkańcy „Jugosławii w miniaturze" wybiorą partie pragnące zachowania wieloetnicznego charakteru republiki, czy postawią na partie etniczne, co mogłoby z niej uczynić – jak opisał to jeden z dziennikarzy – „jugosłowiańską zawleczkę", która doprowadzi do wybuchu konfliktu[18]. Ostatecznie w listopadzie i grudniu 1990 r. w Bośni odbyły się wybory, a ich zwycięzcami okazały się trzy główne partie nacjonalistyczne – muzułmańska Partia Akcji Demokratycznej (SDA), Serbska Partia Demokratyczna BiH (SDS BiH) i Chorwacka Wspólnota Demokratyczna BiH (HDZ BiH)[19]. Podzieliły one najważniejsze stanowiska w państwie pomiędzy swoich

[13] J. Wojnicki, *Przeobrażenia ustrojowe państw postjugosłowiańskich* (*1990–2003*), Pułtusk 2003, s. 24–25; L. Benson, *Jugosławia. Historia w zarysie*, Kraków 2011, s. 220.

[14] Inflacja w grudniu 1989 r. wyniosła aż 2700%, bezrobocie osiągnęło poziom 16%, zadłużenie zewnętrzne 23 mld dolarów, a wewnętrzne 28 mld – zob. W. Walkiewicz, *Jugosławia. Państwa sukcesyjne*, Warszawa 2009, s. 251.

[15] Zob. więcej: M.J. Zacharias, *Rozpad Związku Komunistów Jugosławii w 1990 r.*, „Dzieje Najnowsze" 2002, nr 3, s. 111 i n.; D. Pauković, *Posljednji kongres Saveza komunista Jugoslavije*: *uzroci*, *tijek i posljedice raspada*, „Suvremene teme" 2008, god. 1, br. 1, s. 21–33.

[16] Więcej o wyborach zob. K. Krysieniel, *Jugosławia na rozdrożu. Wybory do władz republikańskich w 1990 roku*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis" 2011, nr 7, s. 162–180; J. Wojnicki, *Proces instytucjonalizacji przemian ustrojowych w państwach postjugosłowiańskich*, Pułtusk 2007, s. 269–284.

[17] M.J. Zacharias, *Komunizm…*, s. 457.

[18] M. Andrejevich, *Bosnia-Herzegovina*: *Yugoslavia's Linchpin*, „Report on Eastern Europe", RFE/RL Research Institute, 7 XII 1990, vol. 1, no. 49, s. 20.

[19] Więcej o wyborach w BiH zob. J. Wojnicki, *Proces instytucjonalizacji…*, s. 276–278; S.L. Szczesio, *Droga ku wojnie – sytuacja w Bośni i Hercegowinie w latach 1990–1992*, [w:] *Bałkany w XX i XXI wieku. Historia – polityka – kultura. Materiały z konferencji „Poznać Bałkany". Toruń, 29 maja 2009 roku*, pod red. H. Stysa i Sz. Sochackiego, Toruń 2009, s. 27–28.

przedstawicieli, jednak szybko okazało się, że władza w republice jest sparaliżowana, a partie rządzące mają różne plany co do przyszłości BiH[20].

Warto też pamiętać, że w ówczesnej administracji G. Busha pracowało kilku dyplomatów dobrze znających problematykę jugosłowiańską i posiadających doświadczenie ze służby dyplomatycznej w tym kraju, jak np. doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa Brent Scowcroft czy zastępca sekretarza stanu L. Eagleburger. Grupę tę nazywano „jugosłowiańską mafią"[21]. Jej członkowie mieli bliskie kontakty z politykami z Belgradu, w tym również ze Slobodanem Miloševiciem, który w latach 80. cieszył się dużą popularnością wśród polityków zachodnich. Niektórzy z nich liczyli, iż Milošević stanie się komunistycznym reformatorem, a może nawet „bałkańskim Gorbaczowem"[22].

Waszyngton z obawą obserwował w 1990 r. rosnącą w poszczególnych republikach SFRJ popularność partii nacjonalistycznych, a także ich zwycięstwa w wyborach, chociaż proces ten postępował zgodnie z demokratycznymi normami[23]. Ambasador W. Zimmermann zdawał sobie sprawę, iż republikańskie wybory 1990 r. mogą „przyczynić się do narodzin demokracji, ale także i do uduszenia jej w kołysce"[24]. Zmiany na republikańskiej scenie politycznej SFRJ były groźne dla najważniejszego celu USA, czyli utrzymania jednolitej Jugosławii.

Chociaż przedstawiciele władz i armii SFRJ odrzucali hipotezy o możliwości rozpadu federacji[25], na Zachodzie coraz częściej zastanawiano się nad przyszłością tego wielonarodowego państwa, np. w styczniu 1990 r. w „The New York Timesie" opublikowano artykuł *Jedna Jugosławia czy sześć?*[26] Sygnały o niebezpieczeństwie przekazywał również wywiad amerykański. Jesienią 1990 r.

---

[20] Warto zauważyć, że do pierwszej połowy 1991 r. idea wyjścia z SFRJ była mało popularna w społeczeństwie BiH. Badania z 1990 r. pokazały, że większość osób opowiadała się za pozostaniem w państwie jugosłowiańskim. Nastroje te zaczęły się zmienić jednak po secesji Słowenii i Chorwacji – zob. M. Waldenberg, *Zmiany na bałkańskiej szachownicy politycznej*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej" 1994, t. II, s. 39. Więcej o sytuacji w BiH przed wybuchem wojny zob. I. Lučić, *Bosna i Hercegovina od prvih izbora do međunarodnog priznanja*, „Časopis za suvremenu povijest" 2008, god. 40, br. 1, s. 107–140; D. Wybranowski, *Między niepodległością a dezintegracją. Bośnia i Hercegowina w XX i XXI wieku*, Szczecin 2011, s. 179 i n.

[21] Ž. Kovačević, *Amerika i raspad Jugoslavije*, Beograd 2007, s. 83.

[22] A. LeBor, *Milosevic. A Biography*, New Haven–London 2004, s. 67.

[23] J.-F. Morel, *American-Croatian Relations during the 1990s*, [w:] *Croatia since Independence. War, Politics, Society, Foreign Relations*, ed. by S.P. Ramet, K. Clewing, R. Lukic, München 2008, s. 354.

[24] W. Zimmermann, *Origins*…, s. 65.

[25] W lipcu 1990 r. gen. Blagoje Adžić podkreślał, że „Jugosławia to nie jest slogan czy sztuczny twór, który może być zniszczony jak domek z kart. Jugosławia jest w sercach i umysłach milionów jej obywateli" – cyt. za: L. Sell, *Slobodan Milosevic and the Destruction of Yugoslavia*, Durham 2002, s. 120.

[26] *One Yugoslavia or Six?*, „The New York Times", 31 I 1990, s. 26.

CIA opracowała raport, który został ujawniony przez „The New York Timesa”[27]. Ostrzegano w nim, że Jugosławia ma się rozpaść w 18 miesięcy, reformy ekonomiczne mogą nie powstrzymać upadku państwa i dojdzie wówczas do wojny domowej. Niestety dokument nie miał przełożenia na politykę Zachodu, a według Martena van Heuvena, który pracował w zespole analityków przygotowujących ten raport, nikt nie był zadowolony z tej „proroczej oceny” i ostatecznie został on zignorowany[28].

Sytuacja w SFRJ stawała się coraz bardziej napięta, szczególnie w Chorwacji, w której serbska mniejszość zaczęła tworzyć własne autonomiczne okręgi, a w grudniu 1990 r. Chorwaci uchwalili nową konstytucję, która dawała możliwość wystąpienia z federacji jugosłowiańskiej i uznawała Serbów mieszkających w Chorwacji za mniejszość narodową[29]. Także w grudniu 1990 r. odbyło się w Słowenii referendum w sprawie jej niepodległości, w którym 88% głosujących opowiedziało się za powstaniem suwerennej Słowenii[30]. Natomiast w pierwszych miesiącach 1991 r. doszło do starć zbrojnych w Chorwacji. Jak stwierdził wówczas w reportażu dla BBC jeden z dziennikarzy – Misha Glenny – przywódcy jugosłowiańscy poruszali się w „kotle z krwią, który wkrótce może wykipieć”[31].

Nad przyszłością Jugosławii zastanawiali się także przedstawiciele amerykańskiego Kongresu. W sierpniu 1990 r. doszło do wizyty delegacji kongresmanów w SFRJ, a jeden z jej członków, Robert Dole, stwierdził w Senacie USA, że trzeba sobie zadać poważne pytanie, czy Jugosławia będzie jeszcze długo istniała?[32] Warto zauważyć, iż to właśnie przedstawiciele Kongresu w tamtym czasie wielokrotnie naciskali na Biały Dom i Departament Stanu, aby Ameryka była bardziej aktywna wobec wydarzeń w Jugosławii.

Politycy jugosłowiańscy podejmowali kolejne próby powstrzymania rozpadu państwa – przywódcy sześciu republik spotykali się wspólnie wiosną

---

[27] D. Binder, *Evolution in Europe*, *Yugoslavia Seen Breaking Up Soon*, „The New York Times”, 27 XI 1990, s. 7. Tekst raportu zob. *Yugoslavia Transformed*, *18 October 1990*, *NIE 15–90*, [w:] *From “National Communism” to…*, s. 653–674.

[28] N. Both, *From Indifference to Entrapment. The Netherlands and the Yugoslav Crisis 1990–1995*, Amsterdam 2000, s. 71.

[29] S. Wojciechowski, *Integracja i dezintegracja Jugosławii na przełomie XX i XXI wieku*, Poznań 2002, s. 73; M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Warszawa 2005, s. 83.

[30] K. Krysieniel, J. Wojnicki, *Partie i systemy partyjne państw byłej Jugosławii* (*Bośnia i Hercegowina*, *Chorwacja*, *Czarnogóra*, *Macedonia*, *Serbia*, *Słowenia*), Pułtusk–Warszawa 2009, s. 181–182; D. Gibas-Krzak, A. Krzak, *Południowosłowiańska mozaika. Charakterystyka geograficzno-polityczna państw postjugosłowiańskich*, Szczecin 2010, s. 116.

[31] M. Glenny, *The Balkans. Nationalism, War and the Great Powers 1804–2011*, New York 2012, s. 634.

[32] *Yugoslavia* (*Senate – September 20, 1990*), „Congressional Record”, http://thomas.loc.gov (dalej CR), S13488 (dostęp 15 VI 2012).

1991 r., by znaleźć jakieś rozwiązanie, niestety bezskutecznie. Co ciekawe, tarcia pomiędzy Belgradem i Zagrzebiem nie przeszkadzały przywódcom Serbii i Chorwacji w rozmowach, w marcu i kwietniu 1991 r., o ewentualnym podziale Bośni i Hercegowiny[33]. Będzie to jeden z czynników, mających wpływ na politykę Ameryki i jej niechęć do Chorwatów i Serbów.

Kryzys w SFRJ pogłębił się w maju 1991 r. za sprawą zablokowania wyboru na przewodniczącego prezydium państwa Chorwata Stipy Mesicia[34]. Waszyngton cały czas udzielał werbalnego wsparcia gabinetowi A. Markovicia, a Departament Stanu kolejny raz podkreślał, że polityka Stanów Zjednoczonych wobec Jugosławii opiera się na wspieraniu pięciu elementów: demokracji, dialogu, respektowaniu praw człowieka, przeprowadzenia reform rynkowych i jedności państwa jugosłowiańskiego[35]. Jednak, jak zauważył Josip Glaurdić, nowością było postawienie na pierwszym miejscu priorytetów w polityce wobec SFRJ demokracji[36]. Co jest równie ważne, w oświadczeniu Departamentu Stanu podkreślano, że winę za blokowanie zmian w prezydium i łamanie praw człowieka ponosi serbskie przywództwo.

Próby powstrzymania dezintegracji SFRJ podejmowali w pierwszej połowie 1991 r. także wysocy przedstawiciele Wspólnoty Europejskiej[37], a w czerwcu 1991 r. na osobiste działanie zdecydował się amerykański sekretarz stanu James Baker, przybywając na jeden dzień do Belgradu[38].

---

[33] Więcej zob. I. Lučić, *Karađorđevo, politički mit ili dogovor?*, „Časopis za suvremenu povijest" 2003, god. 35, br. 1, s. 7–36; *Bosna i Hercegovina u vreme raspada SFRJ 1990–1992. Tematska zbirka dokumenata*, priredio K. Nikolić, Beograd 2011, s. 26 i n.; P. Żurek, *Bośnia i Hercegowina w wizji politycznej Franjo Tuđmana* (*1991–1995*), [w:] *Bośnia i Hercegowina 15 lat…*, s. 16–17.

[34] D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, Zagreb 1999, s. 790–791; J. Wojnicki, *Proces…*, s. 105. Więcej zob. S. Mesić, *Demise of Yugoslavia. A Political Memoir*, Budapest 2004, s. 19–43.

[35] *US Policy toward Yugoslavia, Statement Released by Department Spokesman Margaret Tutwiler*, 24 V 1991, „US Department of State Dispatch", 3 VII 1991, vol. 2, no. 22, s. 395.

[36] J. Glaurdić, *The Hour of Europe. Western Powers and the Breakup of Yugoslavia*, New Haven–London 2011, s. 158.

[37] Więcej zob.: P. Żurawski *vel* Grajewski, *Upokorzona Europa. Unia Europejska wobec konfliktów bałkańskich w latach 1991–1999*, [w:] *Świat po Kosowie*, pod red. A. Magdziak-Miszewskiej, Warszawa 2000, s. 67–68; S.L. Szczesio, *Międzynarodowe reakcje na rozpad federacji jugosłowiańskiej w 1991 r.*, [w:] *Poznać Bałkany. Historia – polityka – kultura – języki. IV*, pod red. K. Taczyńskiej i A. Twardowskiej, Toruń 2012, s. 109–114; S. Touval, *Mediation in the Yugoslav Wars. The Critical Years, 1990–95*, New York 2002, s. 32 i n.

[38] Więcej o wizycie zob. J.A. Baker III (with T.M. De Frank), *The Politics of Diplomacy. Revolution, War and Peace 1989–1992*, New York 1995, s. 478–483; S.L. Szczesio, *Polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec rozpadu Jugosławii w latach 1990–1991*, „Acta Universitatis Lodziensis" 2009, Folia Historica 84, s. 173–175.

Przedstawiciele administracji G. Busha zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa wiszącego nad głowami obywateli Jugosławii. Wielokrotnie informował o tym wywiad, np. w raporcie CIA z 26 czerwca 1991 r. stwierdzano, że deklaracje niepodległości Słowenii i Chorwacji staną się prawdopodobnie „preludium do konfrontacji z Serbią, która może doprowadzić do eskalacji przemocy", a wydarzenia „mogą wymknąć się spod kontroli jakiegokolwiek przywódcy". W przypadku wybuchu wojny domowej eskalacja przemocy w „nadchodzących tygodniach lub miesiącach" mogła – według tego raportu – doprowadzić do strat liczonych w „setkach", a potencjalnym miejscem walk może się stać także wieloetniczna BiH, której dodatkowo zagrażały terytorialne aspiracje S. Miloševicia i Franjo Tuđmana[39].

Ostatecznie jednak, pomimo prób Zachodu powstrzymania procesu dezintegracji państwa, 25 czerwca 1991 r. Chorwacja i Słowenia ogłosiły niepodległość[40]. Wydarzenia te przyjęto w Bośni z niepokojem. Obawiano się wciągnięcia jej w zbrojny konflikt. Niektórzy obserwatorzy ostrzegali, iż przeniesienie się starć do bośniackiej republiki może doprowadzić do „Bałkańskiego Armagedonu"[41]. Prezydent BiH Alija Izetbegović zdawał sobie sprawę, jak przerażające mogłyby być skutki wybuchu walk w Bośni: „Wynik wojny byłby straszny. Nie byłoby zwycięzców ani zwyciężonych. Byłaby to katastrofa"[42].

Dwie z sześciu republik postanowiły opuścić SFRJ, co oznaczało *de facto* rozpad Jugosławii. Ich działania spotkały się z szybkim potępieniem przez większość państw, w tym przez Stany Zjednoczone i ZSRR, jak i wiele innych krajów, które pragnęły zachowania zjednoczonej federacji jugosłowiańskiej[43]. Generalnie Amerykanie podtrzymywali swoje wcześniejsze stanowisko – pragnęli utrzymania jedności SFRJ, więc nie uznawali jednostronnych secesjonistycznych działań Chorwatów i Słoweńców, jednocześnie pozostawiając odpowiedzialność za rozwiązanie tego „bałkańskiego kotła" EWG[44], czego oczekiwali również sami przedstawiciele europejskich państw. Jak stwierdził ówczesny szef dyplomacji Luksemburga, Jacques Poos: „jest to godzina Europy, a nie Amerykanów"[45].

---

[39] CIA, *Yugoslavia*: *Prospects for Violence*, 25 VI 1991, no. 000372452, s. 1–2, 5, http://www.foia.cia.gov (dostęp 5 X 2012).

[40] W. Walkiewicz, *dz. cyt.*, s. 255; W. Szczepański, *Jugosławia*, [w:] *Vademecum bałkanisty*. *Lata 500–2007*, red. I. Czamańska, Z. Pentek, Poznań 2009, s. 152.

[41] S.P. Ramet, *Nationalism and Federalism in Yugoslavia*, *1962–1991*, Bloomington 1992, s. 259.

[42] Cyt. za: M. Dobbs, *Precz z Wielkim Bratem*. *Upadek imperium radzieckiego*, Poznań 1998, s. 504.

[43] S.P. Ramet, *The Three Yugoslavias*. *State-Building and Legitimation*, *1918–2005*, Washington 2006, s. 401.

[44] S. Hurst, *The Foreign Policy of the Bush Administration*. *In Search of a New World Order*, London–New York 1999, s. 215.

[45] Cyt. za: D.N. Gibbs, *First Do No Harm*. *Humanitarian Intervention and the Destruction of Yugoslavia*, Nashville 2009, s. 91.

Wspólnota Europejska nie była zainteresowana angażowaniem się w konflikt ani Stanów Zjednoczonych, ani innych organizacji, jak np. Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Miała to być wewnętrzna sprawa Europy, którą jej przedstawiciele chcieli szybko i sprawnie rozwiązać, aby pokazać, że potrafią to uczynić bez sojuszników zza oceanu. Jak napisał w swoich wspomnieniach J. Baker: „Nasze żywotne interesy nie wchodziły w grę. Jugosłowiański konflikt miał potencjał trudny do rozwiązania, ale był to tymczasowy spór regionalny". Sekretarz stanu USA uważał także, że była to szansa dla Europejczyków, aby pokazali swoją siłę: „W Waszyngtonie zapanowało przekonanie, często odczuwalne, ale rzadko wypowiadane, że był to czas, aby Europejczycy wkroczyli na scenę i pokazali, że potrafią występować w roli zjednoczonej siły. Jugosławia była dobrym pierwszym testem, jak każdy inny"[46]. Dlatego też – jak zauważył Richard H. Ullman: „administracja Busha postanowiła pozostawić Europejczykom to, co – jak uważali – na pewno zamieni się w jugosłowiańskie «bagno»"[47]. Natomiast J. Glaurdić stwierdził: „Administracja Busha prewencyjnie umywała ręce w obliczu nadchodzącego chaosu i wyraźnie zasygnalizowała swoje wycofanie się z regionu. Piłka była na europejskim boisku"[48].

Dlatego w początkowym okresie konfliktu w rozsypującej się jak domek z kart Jugosławii to EWG będzie podejmowała kolejne próby powstrzymania rozlewu krwi. W działania Wspólnoty nie angażowali się Amerykanie, którzy nie zdecydowali się wysłać swego przedstawiciela w charakterze obserwatora, pomimo takiej propozycji ze strony jednego z wyższych urzędników Departamentu Stanu[49]. Władze amerykańskie wybrały bezpieczną opcję obserwowania zabiegów dyplomatycznych Europy i udzielania im werbalnego wsparcia oraz wygłaszania niewiele znaczących deklaracji. Stany Zjednoczone, tak jak i państwa europejskie, wielokrotnie powtarzały swój sprzeciw wobec używania przez zwaśnione strony przemocy. Waszyngton podkreślał konieczność zachowania integralności SFRJ, jak również poparcie dla EWG, działającej na rzecz zakończenia konfliktu.

W tym czasie poparcia Chorwatom i Słoweńcom udzielało wielu kongresmanów USA, którzy wzywali administrację amerykańską do zdecydowanych działań i wywarcia presji na Belgrad, co powinno zakończyć konflikt w SFRJ. Kongres przyjął w drugiej połowie 1991 r. kilka rezolucji dotyczących sytuacji w tym bałkańskim państwie. Jedna z nich, nr 153 z 11 lipca 1991 r., mówiła o poparciu „zasad demokratyzacji i samostanowienia" sześciu republik i dwóch okręgów oraz wzywała, by USA wykorzystały swoją pozycję w kwestii „przywrócenia stabilności politycznej", co jednak nie wykluczałoby celu głównego, jakim było wspieranie

[46] J.A. Baker III, *dz. cyt.*, s. 636–637.

[47] R.H. Ullman, *Wojny w Jugosławii a system międzynarodowy po zimnej wojnie*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. nauk. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba, Warszawa 1997, s. 428.

[48] J. Glaurdić, *The Hour*…, s. 174.

[49] R. Holbrooke, *dz. cyt.*, s. 29.

i zapewnienie demokracji i samostanowienia. Senat wzywał G. Busha do zbadania sposobów zwiększania bezpośrednich więzi dyplomatycznych, politycznych i gospodarczych z demokratycznymi rządami republik Chorwacji i Słowenii i zalecał administracji udzielenie pomocy Chorwacji i Słowenii oraz „innym demokratycznym republikom Jugosławii"[50]. Amerykańscy kongresmani koncentrowali jednak wówczas swoją uwagę, tak jak i władze USA czy państw europejskich, głównie na dwóch republikach, które w czerwcu 1991 r. ogłosiły niepodległość.

Jednym z czynników wpływających na postawę administracji amerykańskiej, jak i innych krajów zachodnich, było niebezpieczeństwo oddziaływania wydarzeń w Jugosławii na sytuację w ZSRR. Niewątpliwie rozpad SFRJ mógł być przykładem, co może się stać w wielonarodowym państwie, którego elementy składowe rozpoczęły poszukiwanie niezależności. Sekretarz stanu J. Baker obawiał się wówczas, że dezintegracja ZSRR „może odsłonić najgorszy ze wszystkich koszmarów: Jugosławię z bronią jądrową"[51]. Zdawali sobie z tego sprawę także politycy w Moskwie, w tym sam Michaił Gorbaczow. O niebezpieczeństwie jugosłowiańskiego scenariusza w Związku Radzieckim mówił także G. Bush w czasie swego słynnego przemówienia w Kijowie (nazwanego później *chicken Kiev*) w dniu 1 sierpnia 1991 r. Amerykański prezydent stwierdził wówczas, że „wolność nie jest tym samym, co niepodległość. Amerykanie nie będą popierać tych, którzy chcą zamienić obcą tyranię w rodzimy despotyzm. Nie będą pomagać tym, którzy popierają samobójczy nacjonalizm, oparty na etnicznej nienawiści"[52]. Media oskarżyły Busha o brak poparcia dla aspiracji Ukraińców, jednak B. Scowcroft bronił prezydenta USA twierdząc, że „słowa te były adresowane do wielu rejonów w świecie, gdzie fale nacjonalizmu groziły wybuchem wielkich konfliktów. Szczególnie niepokoił nas rozwój wydarzeń w Jugosławii oraz w Mołdawii […]. Historia późniejszych wydarzeń w Jugosławii i w kilku republikach sowieckich z całą pewnością uzasadniała wyrażone przez prezydenta ostrzeżenie"[53].

Tymczasem jednak w sierpniu 1991 r. doszło do tzw. puczu Janajewa, próby obalenia M. Gorbaczowa i powstrzymania rozpadu ZSRR. Działania puczystów, zakończone ostatecznie fiaskiem, przyniosły wzmocnienie pozycji Borysa Jelcyna, kosztem radzieckiego prezydenta. Konsekwencją było również ogłoszenie przez większość republik deklaracji niepodległości[54], a Zachód wkrótce uznał państwa nadbałtyckie, co będzie *de facto* końcem ZSRR, chociaż *de iure* nastąpił on w grud-

---

[50] *Senate Resolution 153 – Expressing Support for Democratization in Yugoslavia* (*Senate – July 11, 1991*), CR, S9899 (dostęp 16 VI 2012).

[51] J.M. Goldgeier, M. McFaul, *dz. cyt.*, s. 24.

[52] G. Bush, B. Scowcroft, *dz. cyt.*, s. 528–529. Zob. też W. Łysek, *Erozja systemu bipolarnego i jej skutki dla Europy Środkowo-Wschodniej*, [w:] *Rozpad ZSRR i jego konsekwencje dla Europy i świata*, cz. 3, *Kontekst międzynarodowy*, pod red. J. Dieca, Kraków 2011, s. 314.

[53] G. Bush, B. Scowcroft, *dz. cyt.*, s. 529.

[54] Por. R.G. Pichoja, *Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991*, Warszawa 2011, s. 675–676.

niu 1991 r. Konsekwencje tych wydarzeń w Związku Radzieckim będą równie istotne dla Jugosławii, jak i dla państw Zachodu. Zachodni dyplomaci nie mogli już porównywać następstw polityki wobec SFRJ do sytuacji w ZSRR.

EWG kontynuowała działania mające na celu zakończenie walk w Chorwacji. Ich kolejnym elementem stała się zwołana we wrześniu 1991 r. w Hadze konferencja pokojowa, na czele której stanął lord Peter Carrington[55]. Również i w te działania Europejczyków nie angażowali się Amerykanie. Jednak międzynarodowym negocjatorom nie udawało się przełamać impasu w negocjacjach ze stronami konfliktu, a dodatkowo w Chorwacji nastąpiła eskalacja wojny, m.in. trwały ciężkie walki o Vukovar i ostrzeliwano zabytkowy Dubrownik. Wkrótce powołano specjalną komisję arbitrażową, na czele której stanął Francuz Robert Badinter (tzw. komisja Badintera)[56]. Miała ona wydać prawne opinie dotyczące sytuacji w Jugosławii.

Wśród państw europejskich nie było jednolitego stanowiska w sprawie rozwiązania problemów „bałkańskiej beczki prochu", a brak skutecznych działań EWG spowodował zaangażowanie w ten konflikt Narodów Zjednoczonych. 25 września 1991 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję nr 713, w której była mowa o wprowadzeniu embarga na broń dla Jugosławii oraz o poparciu dla działań międzynarodowych negocjatorów[57]. Sekretarz generalny ONZ Javier Pérez de Cuéllar, po konsultacjach z J. Bakerem, postanowił 8 października 1991 r. mianować Cyrusa Vance'a swoim przedstawicielem w negocjacjach w sprawie Jugosławii[58], które miały być prowadzone razem z P. Carringtonem. Wysłannik ONZ był dawnym sekretarzem stanu USA, co mogło sugerować, iż Amerykanie aktywniej zaangażują się w Jugosławii, i tak też odbierały tę nominację strony konfliktu, uznając Vance'a za „przedłużone ramię" administracji amerykańskiej[59].

Przedłużające się walki w Chorwacji wzmagały zainteresowanie Kongresu USA problemem jugosłowiańskim. Senatorzy Alfonso D'Amato i R. Dole byli inicjatorami propozycji wprowadzenia sankcji ekonomicznych przeciwko Serbii

---

[55] G.-H. Ahrens, *Diplomacy on the Edge. Containment of Ethnic Conflict and the Minorities Working Group of the Conferences on Yugoslavia*, Washington–Baltimore 2007, s. 42 i n.; A. Orzelska, *Wpływ konfliktu w byłej Jugosławii na stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską 1990–1995*, Warszawa 2004, s. 52 i n.

[56] Więcej o działalności komisji zob. P. Radan, *The Badinter Arbitration Commission and the Partition of Yugoslavia*, „Nationalities Papers" 1997, vol. 25, no. 3, s. 537–557; S. Terrett, *The Dissolution of Yugoslavia and the Badinter Arbitration Commission. A Contextual Study of Peace-Making Efforts in the Post-Cold War World*, Aldershot 2000.

[57] Por. J.P. de Cuéllar, *Pilgrimage for Peace. A Secretary General's Memoir*, New York 1997, s. 477.

[58] *Tamże*, s. 480; J.A. Baker III, *dz. cyt.*, s. 638.

[59] I. Miškulin, *An Avoidable Failure*: *Peacekeeping in Croatia 1991–1995*, „Review of Croatian History" 2011, vol. 7, no. 1, s. 42. Vance zdobył doświadczenie w zakresie mediacji pokojowych podczas swej służby w administracji prezydenta Jimmy'ego Cartera.

w październiku 1991 r., ale administracja Busha zdecydowanie sprzeciwiała się takim działaniom[60]. Jednak kongresmani byli coraz bardziej zaangażowani w poparcie Słowenii i Chorwacji, czego wyrazem była przygotowana m.in. przez Ala Gore'a rezolucja Senatu nr 213 wzywająca władze USA do uznania Słowenii i Chorwacji za „niezależne państwa" i zerwania wszelkich handlowych stosunków lub jakiejkolwiek formy pomocy i współpracy między Stanami Zjednoczonymi a Republiką Serbii. Jak twierdził wówczas A. Gore, nie może już istnieć „zjednoczone państwo jugosłowiańskie", gdyż jego narody tego nie chcą. „Im wcześniej uświadomimy sobie, że Jugosławia nie istnieje, tym szybciej będziemy mogli zdefiniować politykę amerykańską, która ma sens" – oświadczył amerykański senator[61]. Kilka dni później Senat wezwał prezydenta Busha w rezolucji nr 216 do uznania nie tylko Słowenii i Chorwacji, ale także Bośni i Hercegowiny, Macedonii i Kosowa[62]. Natomiast senator A. D'Amato oświadczył, że „Stany Zjednoczone, najpotężniejszy wzór demokracji w historii, mają wyraźny obowiązek wspierania tych, którzy chcą nieść pochodnię demokracji", a wojna domowa i zniszczenia są efektem działań „serbskiego dyktatora" S. Miloševicia, „najbardziej brutalnego dyktatora komunistycznego w Europie" i „rzeźnika z Belgradu". „Uznając suwerenność tych republik […] wyślemy najsilniejsze przesłanie do zabójcy Miloševicia […]. Nie możemy czekać. Nie możemy zwlekać. Nie możemy monitorować. Musimy działać i musimy działać teraz" – grzmiał amerykański senator[63]. Warto też dodać, że pewien wpływ na polityków amerykańskich mogła mieć postawa mediów w USA, które w tamtym okresie sympatyzowały raczej ze Słoweńcami i Chorwatami niż z Serbami, często starając się przedstawiać „czarno-biały" obraz skomplikowanej sytuacji w państwie jugosłowiańskim[64].

Przedłużający się konflikt zbrojny i narastająca presja wewnętrzna przynosiła pewne efekty. Przedstawiciele administracji zmienili ton swoich wypowiedzi

---

[60] J. Kim, *Congress and the Conflict in Yugoslavia in 1992*, „CRS Report for Congress", 93–242 F, Washington 1993, s. 8. Władze w Waszyngtonie nie chciały się zgodzić na te sankcje, aby dać szansę prowadzonym wówczas negocjacjom, a także uważając, że taki krok byłby mało efektywny z powodu niewielkiej wymiany handlowej – zob. S.J. Stedman, *The Former Yugoslavia*, [w:] *Economic Sanctions and American Diplomacy*, ed. by R.N. Haass, New York 1998, s. 182. Zob. także *Sanctions Legislation Relating to the Yugoslav Civil War*, *S. 1793. Hearing before the Committee on Foreign Relations*, *United States Senate*, *One Hundred Second Congress*, *First Session*, *October 16*, *1991*, Washington 1992.

[61] *Senate Resolution 213 – Relative to United States Policy toward Yugoslavia* (*Senate – November 01*, *1991*), CR, S15809 (dostęp 16 VI 2012).

[62] *Senate Resolution 216 – Relative to Recognition of Croatia*, *Slovenia*, *Bosnia-Hercegovina*, *Kosova*, *and Macedonia* (*Senate – November 07*, *1991*), CR, S16283 (dostęp 16 VI 2012).

[63] *Tamże*, S16284.

[64] Por. D.S. Sremac, *War of Words. Washington Tackles the Yugoslav Conflict*, Westport–London 1999, s. 64 i n.

o sytuacji w SFRJ. W dniu 17 października 1991 r. przedstawiciel Departamentu Stanu oświadczył: „Od początku naszym fundamentalnym celem polityki w Jugosławii była demokracja, nie jedność". Stwierdził, że wobec rozwoju sytuacji Amerykanie przestali mówić o jedności, ponieważ inne sprawy są ważniejsze: zakończenie walk, trwałe zawieszenie broni i podjęcie rozmów, aby osiągnąć „porozumienie możliwe do zaakceptowania dla wszystkich republik". Przyznał, że polityka Stanów Zjednoczonych wobec Jugosławii „ewoluowała", ale jednak najważniejsze jej elementy się nie zmieniły: sprzeciw wobec użycia siły, zmian granic przemocą i konieczność zagwarantowania praw mniejszości etnicznych we wszystkich republikach. Równocześnie starał się usprawiedliwiać postawę władz USA wobec tragedii państwa bałkańskiego: „My sami nie możemy powstrzymać przemocy lub rozwiązać konfliktu. Tylko narody Jugosławii i ich przywódcy mogą to uczynić"[65].

Wkrótce miał jednak nastąpić przełom w postawie państw europejskich wobec dążeń niepodległościowych Słowenii i Chorwacji, a kluczową rolę w tym procesie odegrały Niemcy[66], wspierane m.in. przez Austrię czy Watykan[67]. Pomimo licznych prób przedstawicieli Słowenii i Chorwacji uzyskania poparcia dla kwestii uznania ich krajów, przez długi czas działania te kończyły się fiaskiem[68]. Zachód, w tym USA, sprzeciwiał się zaakceptowaniu suwerenności Ljubljany i Zagrzebia, co oznaczałoby *de facto* „pogrzebanie" jedności SFRJ. Jednak władze niemieckie usilnie zabiegały o uznanie niepodległości dwóch

---

[65] *US Efforts to Promote a Peaceful Settlement in Yugoslavia*, *Ralph Johnson*, *Statement before the Senate Foreign Relations Committee*, *Washington*, *DC*, 17 X 1991, „US Department of State Dispatch", 21 X 1991, vol. 2, no. 42, s. 782–783.

[66] Więcej o polityce niemieckiej wobec Jugosławii w tym okresie zob.: P. Sokołowska, *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa RFN wobec państw obszaru byłej Jugosławii w latach 1990–2005*, Toruń 2010, s. 59–89; B. Koszel, *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*, Poznań 1999, s. 249–266; M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii…*, s. 86, 88–96; M. Libal, *Limits of Persuasion. Germany and the Yugoslav Crisis*, *1991–1992*, Westport 1997, *passim*; D. Melčić, *Njemačke diskusije o ratu 1991.–1992. Jedna skica*, „Časopis za suvremenu povijest" 2008, god. 40, br. 1, s. 159–176.

[67] Ówczesny ambasador USA w Watykanie Melady również sympatyzował z działaniami Kościoła katolickiego na rzecz Słoweńców i Chorwatów, chociaż oficjalnie musiał popierać politykę Waszyngtonu nieuznawania dwóch republik SFRJ. Jak napisał później w swojej książce: „USA były żarliwym zwolennikiem niepodległości krajów Afryki, Azji i Karaibów. Jeśli Togo, Benin i Burundi mogą być niepodległe, dlaczego nie mogą bardziej zdolne do samodzielnego funkcjonowania kraje byłej Jugosławii". T.P. Melady, *dz. cyt.*, s. 149.

[68] Trudno uznać za sukces działania z listopada 1991 r., gdy państwa, które same „wyrwały" się z ZSRR, tj. Litwa i Łotwa, uznały obie republiki jugosłowiańskie, a Estonia nawiązała relacje dyplomatyczne ze Słowenią – zob. P. Moore, „*The New Europe's Humpty Dumpty*" *on the International Stage*, „Report on Eastern Europe", 20 XII 1991, vol. 2, no. 51/52, s. 34.

republik jugosłowiańskich, co miało powstrzymać rozlew krwi. Przez długi czas z taką postawą Helmuta Kohla i jego współpracowników nie zgadzało się większość państw EWG. Także Amerykanie byli przeciwni takim działaniom. Dlatego też Waszyngton podejmował próby wywarcia presji na władze niemieckie, czego przykładem był szczyt w Rzymie w dniach 7–8 listopada 1991 r., podczas którego J. Baker naciskał na szefa dyplomacji Niemiec Hansa-Dietricha Genschera, by nie łamał „konsensusu nieuznawania" jugosłowiańskich republik[69]. Jednak, jak stwierdził W. Zimmermann, działania USA były tylko *pro forma*[70], a Amerykanom nie udało się powstrzymać niemieckiej dyplomacji, która wkrótce osiągnęła swój cel. Szczególnie ważnym argumentem przeciw wczesnemu uznaniu jedynie dwóch republik było zagrożenie wybuchem wojny w Bośni[71]. Obawy takie żywili m.in. negocjatorzy ze strony ONZ i EWG oraz sekretarz generalny ONZ J.P. de Cuéllar. Ten ostatni obawiał się, że „selektywne uznanie może rozszerzyć obecny konflikt i podsycić wybuchową sytuację szczególnie w Bośni, a także w Macedonii, a nawet mogą nastąpić poważne konsekwencje dla całego regionu bałkańskiego"[72].

Również obywatele BiH zdawali sobie sprawę z wiszącego nad „Jugosławią w miniaturze" niebezpieczeństwa. Serbowie tworzyli w tym czasie swoje autonomiczne okręgi, a w ich ślady poszli także Chorwaci bośniaccy[73]. Chociaż początkowo władze BiH pragnęły pozostać w federacji[74], to po decyzji Słoweńców i Chorwatów z czerwca 1991 r. politycy SDA i HDZ BiH skłaniali się ku opcji niepodległości republiki, Serbowie z SDS BiH ostrzegali zaś, iż wówczas tereny zamieszkane przez nich odłączą się od Bośni. Władze bośniackie ogłosiły na początku października neutralność w wojnie między Serbami a Chorwatami, a prezydent republiki Alija Izetbegović oświadczył: „to nie jest nasza wojna"[75]. W połowie października 1991 r. Skupsztina BiH, przy sprzeciwie serbskich deputowanych, którzy wyszli w trakcie obrad, zadecydowała o przyjęciu deklaracji niepodległości Bośni. Niewątpliwie był to początek procesu wydzielania się

[69] J.A. Baker III, *dz. cyt.*, s. 638.

[70] W. Zimmermann, *Origins…*, s. 176–177.

[71] Więcej na temat niebezpieczeństw związanych z uznaniem Słowenii i Chorwacji zob. A. Orzelska, *dz. cyt.*, s. 62–64.

[72] J.P. de Cuéllar, *dz. cyt.*, s. 493.

[73] Por. R.J. Donia, J.V.A. Fine Jr., *Bosnia and Hercegovina*: *A Tradition Betrayed*, London 1994, s. 227–228; K. Krysieniel, *W cieniu Dayton. Bośnia i Hercegowina między etnokracją i demokracją konsocjonalną*, Warszawa 2012, s. 162.

[74] W lutym 1991 r. Alija Izetbegović stwierdził: „Jugosławia nie jest naszą miłością, ale jest w naszym interesie" – cyt. za: X. Bougarel, *Bosnian Muslim and the Yugoslav Idea*, [w:] *Yugoslavism. Histories of a Failed Idea 1918–1992*, ed. D. Djokić, London 2003, s. 100.

[75] I. Lučić, *Bosna i Hercegovina…*, s. 128; A. Tus, *The War in Slovenia and Croatia up to the Sarajevo Ceasefire*, [w:] *The War in Croatia and Bosnia-Herzegovina 1991–1995*, eds. B. Magaš, I. Žanić, London 2001, s. 57–58.

tej republiki ze struktur federacji jugosłowiańskiej[76]. Reakcją Serbów bośniackich było stworzenie ich własnego parlamentu i przeprowadzenie referendum w sprawie usamodzielnienia się od władz w Sarajewie[77]. O suwerenności myśleli w tym czasie także mieszkańcy Macedonii, którzy we wrześniu 1991 r. poparli w referendum ideę utworzenia samodzielnego państwa, czego efektem będzie ogłoszenie przez prezydenta tej republiki Kiro Gligorova suwerenności i opuszczenia federacji jugosłowiańskiej[78].

Kolejne części składowe pragnęły więc opuścić SFRJ, a tymczasem 6 grudnia 1991 r. Stany Zjednoczone nałożyły sankcje gospodarcze na wszystkie republiki jugosłowiańskie[79], chcąc zmusić je do ustępstw i negocjacji, chociaż EWG kilka dni wcześniej ograniczyła sankcje tylko do Serbii i Czarnogóry.

16 grudnia odbyło się w Brukseli ważne spotkanie Rady Ministrów EWG. Przyjęto wówczas wytyczne dotyczące uznawania nowych państw w Europie Wschodniej i w Związku Radzieckim, a także deklarację o Jugosławii, które wspólnie z opiniami komisji Badintera stały się podstawą do akceptacji przez EWG niepodległości republik jugosłowiańskich[80]. Dlatego też władze BiH 20 grudnia 1991 r. zwróciły się do Wspólnoty o uznanie za niepodległe państwo, chociaż protestowali przeciw temu przedstawiciele Serbów bośniackich[81]. Tymczasem dyplomacja niemiecka, nie czekając na rezultaty prac komisji Badintera, zadecydowała 23 grudnia o uznaniu suwerenności Słowenii i Chorwacji, choć z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych wstrzymano się do 15 stycznia 1992 r.[82] Krok ten wywołał olbrzymie kontrowersje wśród państw EWG, jak również i w USA. Niemcy starali się bowiem narzucić innym swoją wolę.

Ostatecznie komisja Badintera 11 stycznia 1992 r. wydała sześć opinii, w których m.in. opowiedziała się za uznaniem Macedonii i Słowenii, miała zaś

---

[76] Por. E. Bujwid-Kurek, *Zaawansowanie procesów transformacji ustrojowej państw pojugosłowiańskich*, [w:] *Przemiany w Europie Środkowo-Wschodniej. 20 lat doświadczeń*, red. nauk. A. Koseski, J. Wojnicki, Pułtusk 2011, s. 165.

[77] M. Korzeniewska-Wiszniewska, *Serbia pod rządami Slobodana Miloševicia. Serbska polityka wobec rozpadu Jugosławii w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, Kraków 2008, s. 133; K. Krysieniel, *W cieniu…*, s. 161–162.

[78] I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii*, Wrocław 2000, s. 293.

[79] Por. *Announcement of the US State Department Concerning the Trade Embargo on Yugoslavia, 6 December 1991*, [w:] *Yugoslavia through Documents. From its Creation to its Dissolution*, ed. by S. Trifunovska, Dordrecht 1994, s. 426–427; D. Binder, *U.S. Suspends Trade Benefits to All 6 Yugoslav Republics*, „The New York Times", 7 XII 1991, s. 7.

[80] R. Caplan, *Europe and the Recognition of New States in Yugoslavia*, Cambridge 2005, s. 16; R. Lukic, *Powstanie państwa narodowego w Europie Środkowej i na Bałkanach w perspektywie historycznej*, [w:] *Polityka Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej po 1989 roku*, pod red. S.P. Ramet, Warszawa 2012, s. 84–85.

[81] L. Silber, A. Little, *The Death of Yugoslavia*, London 1997, s. 217; S. Kovačević, P. Dajić, *Chronology of the Yugoslav Crisis* (*1942–1993*), Belgrade 1994, s. 48.

[82] P. Sokołowska, *dz. cyt.*, s. 80; M. Korzeniewska-Wiszniewska, *dz. cyt.*, s. 131.

pewne zastrzeżenia do Chorwacji i Bośni. W kwestii BiH pojawiła się sugestia referendum, by narody tej republiki same zadecydowały o swojej przyszłości[83]. Opinie te miały być głosem pomocniczym dla przywódców Wspólnoty Europejskiej. Szefowie dyplomacji EWG 15 stycznia 1992 r. podjęli decyzję o uznaniu niepodległości tylko dwóch z czterech wnioskujących państw – Słowenii i Chorwacji. Kwestia Bośni została odłożona w związku z sugestią komisji o przeprowadzeniu referendum, natomiast uznanie suwerenności Macedonii zostało zablokowane przez Grecję[84].

Następstwem decyzji EWG było uznawanie przez kolejne państwa suwerenności dwóch republik jugosłowiańskich. Władze w Belgradzie protestowały twierdząc, że jest to „wymazywanie Jugosławii z map"[85], jednak z ich głosem mało kto się liczył. Decyzja Niemiec z grudnia 1991 r., jak również EWG ze stycznia 1992 r., były źle odebrane przez Waszyngton, który jednak nie miał alternatywy dla tych działań Europejczyków[86]. Amerykanie wierzyli, tak jak i prowadzący negocjacje C. Vance, że EWG powinna poczekać z uznaniem, aby naciskać na strony konfliktu w celu osiągnięcia porozumienia. Dopiero po osiągnięciu kompleksowego rozwiązania problemów narodów SFRJ, można by było – według władz USA – zdecydować się na uznanie tych części składowych Jugosławii, które będą tego chciały.

Tymczasem działania C. Vance'a przyniosły pewne rezultaty i 2 stycznia 1992 r. przedstawiciele Ministerstwa Obrony Chorwacji i Jugosłowiańskiej Armii Ludowej (JNA) podpisali w Sarajewie kolejne, już 15. zawieszenie broni[87]. Porozumienie to miało w niedalekiej przyszłości umożliwić rozmieszczenie „błękitnych hełmów" w państwie chorwackim i wprowadzenie w życie planu Vance'a. Zostało ono powitane z zadowoleniem także przez administrację amerykańską[88].

---

[83] Por. *Opinion No. 4 on International Recognition of the Socialist Republic of Bosnia and Herzegovina by the European Community and its Member States. Paris, 11 January 1992*, [w:] *Yugoslavia through Documents*…, s. 488.

[84] Zob. A. Orzelska, *dz. cyt.*, s. 68–69; I. Stawowy-Kawka, *Republika Macedonii i Macedończycy w greckiej polityce po 1991 roku*, [w:] *Macedoński dyskurs niepodległościowy. Historia, kultura, literatura, język, media*, red. I. Stawowy-Kawka, M. Kawka, Kraków 2011, s. 206.

[85] P. Moore, *Diplomatic Recognition of Croatia and Slovenia*, „RFE/RL Research Report", 24 I 1992, vol. 1, no. 4, s. 9.

[86] Zob. J.-F. Morel, *dz. cyt.*, s. 357; R.L. Hutchings, *American Diplomacy and the End of the Cold War. An Insider's Account of U.S. Policy in Europe, 1989–1992*, Washington 1998, s. 314–315.

[87] A. Živković, *Chronology, 1992 – January through March*, „Croatian International Relations Review" 1997, vol. 3, no. 8/9, s. 119; D. Marijan, *The Sarajevo Ceasefire – Realism or Strategic Error by the Croatian Leadership?*, „Review of Croatian History" 2011, vol. 7, no. 1, s. 103.

[88] Zob. *State Department Welcomes U.N. Effort to Establish Cease-Fire in Yugoslavia*, „Foreign Policy Bulletin" 1992, vol. 2, no. 4–5, s. 113.

W połowie stycznia 1992 r. przybyli do Chorwacji obserwatorzy ONZ, a 21 lutego 1992 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ wydała rezolucję nr 743 o wysłaniu do tego kraju wojsk pokojowych pod nazwą Siły Ochronne Narodów Zjednoczonych (UNPROFOR)[89]. Wojna serbsko-chorwacka została na pewien czas „zamrożona", co było korzystne dla obu stron konfliktu.

Decyzja EWG z 15 stycznia 1992 r. była niewątpliwie decydującym czynnikiem wpływającym na działania USA wobec konfliktów jugosłowiańskich, gdyż dotychczasowa polityka Waszyngtonu nieuznawania republik SFRJ okazała się nieskuteczna, a kolejnym problemem stała się groźba wybuchu nowej wojny – w Bośni i Hercegowinie. Z tego niebezpieczeństwa zdawali sobie sprawę także przedstawiciele społeczności międzynarodowej, w tym politycy i dyplomaci Portugalii, która od 1 stycznia 1992 r. sprawowała prezydencję w EWG, a jej przedstawiciel José Cutileiro włączył się w działania dyplomatyczne na Bałkanach. Po decyzji EWG z 15 stycznia 1992 r. J. Baker i L. Eagleburger rozmawiali z C. Vancem o dalszych krokach administracji G. Busha wobec kryzysu jugosłowiańskiego. Były sekretarz stanu prosił, by władze amerykańskie wstrzymały się co najmniej dwa tygodnie, a najlepiej miesiąc, przed podjęciem decyzji w sprawie uznania poszczególnych republik, gdyż może to mieć duży wpływ na powstrzymywanie działań Serbów oraz zniechęcanie Miloševicia i Tuđmana przed podziałem Bośni[90]. Amerykanie zdecydowali się więc nie podejmować wiążących decyzji, chociaż, jak przyznaje Baker w swoich wspomnieniach, stawiało to administrację Busha w trudnym położeniu, w związku z wewnętrzną presją opinii publicznej, Kongresu i „lobby chorwacko-amerykańskiego"[91].

Przedstawiciele Kongresu, podobnie jak w drugiej połowie 1991 r., również na początku 1992 r. starali się zmusić władze Stanów Zjednoczonych do zmiany polityki wobec konfliktów jugosłowiańskich. W dniu 23 stycznia 1992 r. Senat USA, przy poparciu przedstawicieli demokratów i republikanów, przyjął kolejną rezolucję (nr 246) w sprawie uznania niepodległości Słowenii i Chorwacji. Senatorzy zwracali uwagę na fakt, iż te dwa kraje zostały uznane już przez 38 państw, a „zgodne z tradycyjnym amerykańskim zaangażowaniem w kwestie

---

[89] J. Boulden, *Peace Enforcement. The United Nations Experience in Congo, Somalia, and Bosnia*, Westport 2001, s. 86. Chociaż Amerykanie popierali wysłanie „błękitnych hełmów" do Chorwacji, nie planowali udziału w tej misji swych żołnierzy. K. Larres, "*Bloody as Hell". Bush, Clinton and the Abdication of American Leadership in the Former Yugoslavia, 1990–1995*, „Journal of European Integration History" 2004, vol. 10, no. 1, s. 191.

[90] J.A. Baker III, *dz. cyt.*, s. 639.

[91] *Tamże*. Sekretarz stanu powiedział G. Bushowi 24 stycznia 1992 r.: „Musimy zrobić wszystko, co możemy, by wesprzeć wysiłki Vance'a, ponieważ naszą najlepszą szansą na rozwiązanie kryzysu jest utrzymywanie zawieszenia broni i wprowadzenie żołnierzy sił pokojowych ONZ". Jak pisze dalej Baker: „Prezydent się zgodził i tak czekaliśmy". O działaniu lobby prochorwackiego zob. J. Paquin, *A Stability-Seeking Power. U.S. Foreign Policy and Secessionist Conflicts*, Montreal 2010, s. 68–71.

wolności i samostanowienia, a także w interesie stabilności w Europie" powinno się wspierać „nowe demokratyczne państwa, które wyłoniły się z komunistycznych państw wielonarodowych, takich jak była Jugosławia i były Związek Radziecki". Dlatego Senat wzywał G. Busha do „natychmiastowego" uznania dyplomatycznego i nawiązania stosunków z Chorwacją i Słowenią[92]. Przedstawiciele Kongresu również w następnych tygodniach starali się naciskać na Biały Dom i Departament Stanu w sprawie „bałkańskiej beczki prochu".

Mimo presji wewnętrznej administracja Busha wstrzymywała się z decyzją o uznaniu niepodległości republik (post)jugosłowiańskich, oczekując na rezultaty działań dyplomatycznych międzynarodowych negocjatorów oraz podejmując pewne działania je wspierające, równocześnie starając się hamować zapędy Serbów i Chorwatów w Bośni. Aktywny był szczególnie W. Zimmermann, prowadząc rozmowy z politykami serbskimi, chorwackimi i muzułmańskimi, a także z dowódcami JNA. Olbrzymim zagrożeniem dla BiH była bowiem wizja podziału tej republiki przez Zagrzeb i Belgrad. Prowadzone w 1991 r. negocjacje na ten temat były kontynuowane w 1992 r., pomimo otwartego konfliktu serbsko-chorwackiego w Chorwacji. W grudniu 1991 r. rozpoczęła się seria spotkań polityków serbskich i chorwackich z Bośni dotyczących podziału tej republiki[93], a w styczniu 1992 r. o tej kwestii F. Tuđman debatował z Nikolą Koljeviciem[94]. Zarówno Tuđman, jak i Milošević obawiali się wówczas uznania Bośni przez społeczność międzynarodową, co pokrzyżowałoby ich plany[95]. Ciekawostką jest fakt, że do połowy stycznia 1992 r. jedynym krajem uznającym BiH była Turcja[96].

Zimmermann rozmawiał wówczas z przywódcami serbskimi i chorwackimi, którzy nie kryli się ze swymi planami wobec Bośni. I tak 14 stycznia 1992 r. Tuđman próbował przekonać amerykańskiego dyplomatę o potrzebie podziału BiH pomiędzy Chorwację i Serbię. Zimmermann opisał w swoich wspomnieniach to spotkanie jako „najbardziej zadziwiające" ze wszystkich podczas swego pobytu w Jugosławii. Chorwat oświadczył wówczas, że Muzułmanie chcą utworzyć „fundamentalistyczne państwo islamskie" i w tym celu mają sprowadzić do Bośni pół miliona Turków, co spowoduje rozprzestrzenianie się wpływów tego kraju przez Sandżak i Kosowo aż po Turcję i Libię, a celem A. Izetbegovicia, wspólnie z Tur-

---

[92] *Senate Resolution 246. Relative to Recognition of Croatia and Slovenia*, 23 I 1992, CR, S292 (dostęp 16 VI 2012).

[93] R. Kumar, *Divide and Fall? Bosnia in the Annals of Partition*, London 1997, s. 48.

[94] B. O'Shea, *The Modern Yugoslav Conflict 1991–1995. Perception, Deception and Dishonesty*, London–New York 2005, s. 31.

[95] Por. P. Żurek, *dz. cyt.*, s. 19; J. Glaurdić, *The Hour…*, s. 282.

[96] Kraj ten uznał dopiero 6 lutego 1992 r. Chorwację, Słowenię i Macedonię, ale nie oznaczało to nawiązania stosunków dyplomatycznych. M. Andrejevich, *Bosnia and Herzegovina: A Precarious Peace*, „RFE/RL Research Report", 28 II 1992, vol. 1, no. 9, s. 12, przypis 30.

cją, jest stworzenie „Wielkiej Bośni”[97]. Tuđman przyznawał, że o tym „zagrożeniu” rozmawiał z Miloševiciem, dowództwem armii jugosłowiańskiej i Serbami bośniackimi, którzy zgadzali się, że „jedynym rozwiązaniem jest podział Bośni pomiędzy Serbię i Chorwację”. Chorwacki przywódca nie upierał się przy dzieleniu „pół na pół”, był skłonny „oddać” większą część „Jugosławii w miniaturze” Miloševiciowi, a Muzułmanom miano pozostawić „mały obszar wokół Sarajewa”[98]. Amerykański ambasador oświadczył, że USA są zdecydowanie przeciw podziałowi Bośni, a „nikt, kto chce to uczynić, nie może liczyć na jakąkolwiek pomoc z naszej strony. Zagrożenie w Bośni wypływa ze strony Serbów i JNA, a nie Muzułmanów. Do wojny w Bośni dojdzie, jeśli będziecie starali się ją podzielić”. Jednak nie przekonało to Tuđmana, który oskarżył Amerykę o krótkowzroczność i niedostrzeganie niebezpieczeństwa: „wielkie państwo muzułmańskie to nie tylko zagrożenie dla Serbii i Chorwacji. To także zagrożenie dla Europy i Stanów Zjednoczonych”[99]. Dyplomata amerykański zastanawiał się, jak chorwacki prezydent może oczekiwać pomocy Zachodu w odzyskaniu części Chorwacji zajętej przez Serbów, jeśli sam ma żądania wobec sąsiedniej republiki, a także jak może liczyć na respektowanie przez Miloševicia porozumienia o podziale BiH, jeśli on w tym czasie stara się doprowadzić do aneksji części terytorium jego kraju. Tuđman odpowiedział zaskakująco – „ponieważ mogę zaufać Miloševiciowi”[100]. Rozmowa ta pokazuje, jakie były zamiary Zagrzebia wobec Bośni w momencie, gdy część terytorium Chorwacji, za sprawą rozgrywek Belgradu, znajdowała się pod kontrolą Serbów. Mimo to chorwacki prezydent, wspierany przez część swoich współpracowników, m.in. Gojka Šušaka, dążył do podziału BiH i wsparcia swoich współziomków w niej mieszkających. Elementem tej strategii Zagrzebia było dążenie do podporządkowania sobie przywództwa Chorwatów bośniackich i dlatego na czele HDZ BiH, zamiast umiarkowanego Stjepana Kljuicia stanął radykał Mate Boban[101].

Zimmermann spotkał się w połowie stycznia 1992 r. także z liderami SDS BiH, Radovanem Karadžiciem i N. Koljeviciem, którym powiedział, że gdy Europa

---

[97] W. Zimmermann, *Origins*…, s. 181–182. Także R. Karadžić w lutym 1992 r. mówił o „szatańskim” planie kolonizacji Bośni tureckimi imigrantami z Niemiec w celu ułatwienia rozprzestrzeniania islamu na Bałkanach – por. T. Michas, *Unholly Alliance. Greece and Milošević's Serbia*, College Station 2002, s. 33. Więcej o A. Izetbegoviciu zob.: E. Bujwid-Kurek, *Rola Alii Izetbegovicia w kształtowaniu muzułmańskiej wspólnoty narodowej Bośni i Hercegowiny*, „Slavia Meridionalis” 2011, nr 11, s. 175–190; D. Wybranowski, *Alija Izetbegović i koncepcja „państwa muzułmańskiego” w Bośni i Hercegowinie w XX wieku* (*ze szczególnym uwzględnieniem „Deklaracji Islamskiej”*), „Balcanica Posnaniensia” 2010, t. XVII, s. 135–170.

[98] W. Zimmermann, *Origins*…, s. 182.

[99] *Tamże*, s. 182–183.

[100] *Tamże*, s. 183.

[101] S.P. Ramet, *The Three Yugoslavias*…, s. 434.

zdecydowała się uznać republiki SFRJ, to podobne działania ze strony Ameryki są „nieuchronne". Równocześnie dyplomata pytał Koljevicia, który kilka dni wcześniej rozmawiał z Tuđmanem o podziale BiH, czy chce być zapamiętany jako współautor nowego paktu Ribbentrop–Mołotow? W trakcie rozmowy serbscy politycy podkreślali, że niepodległość Bośni może doprowadzić do „katastrofy" i dlatego Serbowie jej nigdy nie zaakceptują, gdyż chcą pozostać w Jugosławii[102].

W tym czasie Serbowie bośniaccy kontynuowali przygotowania do ewentualnych zbrojnych rozstrzygnięć, wspierani przez Belgrad[103]. Na początku 1992 r. do Bośni zaczęły napływać dodatkowe jednostki JNA, które były wycofywane z Chorwacji, zgodnie z porozumieniem rozejmowym między stroną chorwacką a serbską. W jednym z przemieszczanych oddziałów znalazł się m.in. Ratko Mladić[104], który po rozpoczęciu wojny w BiH miał stanąć na czele armii Serbów bośniackich. Zgromadzono więc w Bośni poważne siły i wiele ciężkiego sprzętu, który później został pozostawiony przez JNA i przejęty przez Serbów bośniackich. Do starcia szykowali się również Muzułmanie i Chorwaci[105].

Amerykanie zdawali sobie sprawę ze znaczenia i potęgi JNA w Bośni, dlatego z jej dowódcami spotykał się W. Zimmermann. W dniu 6 stycznia 1992 r. ambasador rozmawiał z federalnym ministrem obrony gen. Veljko Kadijeviciem, który chwalił działania C. Vance'a zmierzające do poszukiwania kompleksowego rozwiązania politycznego. Generał dodał jednak, że uznanie przez Zachód niepodległości Bośni może prowadzić do wojny. Kiedy po kilku dniach Zimmermann spotkał się z szefem sztabu JNA gen. Blagoje Adžiciem, oficer ten zapewniał, iż armia nie użyje siły, by utrzymać BiH w Jugosławii. Jednak w dalszej części spotkania generał dodał, że Bośnia to specjalny przypadek, a Chorwaci i Muzułmanie stworzyli „nielegalne siły paramilitarne". Adžić stwierdził także, podobnie jak wcześniej Kadijević, że dojdzie do wojny, jeśli BiH zostanie uznana jako niepodległy kraj[106].

Ponieważ decyzja EWG z 15 stycznia 1992 r. oznaczała zawieszenie kwestii niepodległości BiH, politycy chorwaccy i muzułmańscy zdecydowali

---

[102] W. Zimmermann, *Origins*…, s. 187–188.

[103] Zob. *Balkan Battlegrounds*: *A Military History of the Yugoslav Conflict 1990–1995*, vol. 1, Washington 2002, s. 127 i n.; J. Glaurdić, *Inside the Serbian War Machine*: *The Milošević Intercepts*, *1991–1992*, „East European Politics and Societies" 2009, vol. 23, no. 1, s. 86–104.

[104] J. Divjak, *The First Phase 1992–1993. Struggle for Survival and Genesis of the Army of Bosnia-Herzegovina*, [w:] *The War in Croatia*…, s. 155.

[105] Więcej o przygotowaniach wszystkich stron przyszłego konfliktu w BiH zob.: A. Krzak, *Charakterystyka działań militarnych w Bośni w latach 1992–1993*, [w:] *Bośnia i Hercegowina 15 lat*…, s. 31–38; D. Wybranowski, *Początki i pierwsze lata działalności Armii Republiki Bośni i Hercegowiny*, [w:] *tamże*, s. 51 i n.

[106] W. Zimmermann, *Origins*…, s. 185.

się na działanie, by wpłynąć na rozstrzygnięcia dotyczące swej przyszłości. Zgodnie z zaleceniami komisji Badintera parlament bośniacki 25 stycznia 1992 r. wyznaczył termin referendum w sprawie niepodległości republiki na 29 lutego i 1 marca 1992 r.[107] Protestowali przeciwko temu bośniaccy Serbowie, a SDS BiH wzywała do bojkotu referendum. Jeszcze przed tą decyzją Skupsztiny Serbowie ogłosili, w dniu 9 stycznia 1992 r., powstanie Serbskiej Republiki BiH, na czele której stanął R. Karadžić[108].

Wobec tych niepokojących sygnałów, docierających do Waszyngtonu na początku 1992 r.[109], Amerykanie zdecydowali się zaangażować bardziej aktywnie w działania mające powstrzymać wybuch konfliktu w Bośni. W dniu 10 stycznia 1992 r. Waszyngton wystosował notę do Belgradu, w której ostrzegano przed akcjami serbskimi, mogącymi zagrozić integralności BiH[110]. Natomiast w końcu stycznia 1992 r. L. Eagleburger zapowiedział w czasie spotkania z serbskim politykiem Borisavem Joviciem, że „podział Bośni i Hercegowiny jest absolutnie i całkowicie nie do przyjęcia dla USA"[111]. W dniu 17 stycznia 1992 r. W. Zimmermann, podczas konferencji prasowej w Mostarze, powtórzył, że jego kraj popiera integralność Bośni i będzie udzielać pomocy gospodarczej tej republice, gdy zostaną stworzone do tego odpowiednie warunki. Ambasador zauważył, że pokój i tolerancja w Bośni i Hercegowinie były bardzo ważne dla Amerykanów, ponieważ może to być wzór tolerancji, nie tylko w Jugosławii, ale także i w Europie, dlatego USA sprzeciwiają się dezintegracji tej republiki[112].

W działania mające na celu rozładowanie napięcia w relacjach pomiędzy trzema narodami BiH aktywnie włączył się J. Cutileiro, który rozpoczął serię spotkań w lutym i marcu, by osiągnąć porozumienie wszystkich stron. W połowie

---

[107] *The Referendum on Independence in Bosnia-Herzegovina. February 29 – March 1, 1992*, Commission on Security and Cooperation in Europe, Washington 1992, s. 11; A. Izetbegović, *Inescapable Questions. Autobiographical Notes*, Leicester 2003, s. 111.

[108] M. Tanty, *Bałkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003, s. 350.

[109] Ambasador W. Zimmermann pisze w swoich wspomnieniach, iż w pierwszych tygodniach 1992 r. wysyłał do Waszyngtonu ostrzeżenia przed planami Serbów bośniackich, którzy mogą stworzyć własne władze i dążyć do aneksji części BiH do „nowej Jugosławii". W. Zimmermann, *Origins…*, s. 181.

[110] S.L. Burg, P.S. Shoup, *The War in Bosnia-Herzegovina. Ethnic Conflict and International Intervention*, Armonk–New York–London 2000, s. 99.

[111] *Tamże*, s. 99–100. W czasie tego spotkania Jović zaprzeczał, jakoby prowadzone były rokowania o podziale BiH pomiędzy Serbią a Chorwacją. Zob. także *Deputy Secretary Eagleburger Meets with Serbian Official*, „U.S. Department of State Dispatch", 3 II 1992, vol. 3, no. 5, s. 84.

[112] *US Ambassador to Yugoslavia in Mostar Supports United Bosnia-Hercegovina*, „BBC Summary of World Broadcasts", 20 I 1992, EE/1282/C1/ 1, baza Lexis-Nexis Academic, http://www.lexisnexis.com (dostęp 12 VI 2012).

lutego takie rozmowy o tzw. planie Cutileiro trwały w Sarajewie, następnie były kontynuowane w Lizbonie i Brukseli[113].

Amerykanie, chociaż podobnie jak w 1991 r., nie zdecydowali się uczestniczyć w tych działaniach EWG przez wysłanie swojego przedstawiciela, nawet w charakterze obserwatora, oficjalnie je popierali[114], licząc na pokojowe rozwiązania. W dniu 19 lutego, podczas spotkania L. Eagleburgera z A. Izetbegoviciem, amerykański dyplomata podkreślił poparcie Waszyngtonu dla działań prowadzonych pod auspicjami Konferencji EWG i „dialogu pomiędzy wszystkimi stronami w Bośni i Hercegowinie", a także „opór Stanów Zjednoczonych wobec jakichkolwiek prób zakłócenia zbliżającego się referendum". Potwierdzono wówczas, że USA będą zdecydowanie potępiać usiłowania użycia siły przez którąkolwiek ze stron czy zagrożenie integralności terytorialnej Bośni[115].

Waszyngton popierał więc pomysł przeprowadzenia w BiH referendum w sprawie niepodległości[116], jednak obawiał się, że Serbowie wykorzystają je jako okazję do eskalacji przemocy, przy wsparciu ze strony Belgradu[117]. Podczas spotkania W. Zimmermanna z R. Karadžiciem 25 lutego serbski przywódca powtórzył swoją wcześniejszą opinię, że referendum nie jest oparte na konsensusie, zatem jest nielegalne, a jego wynik nie będzie ważny dla serbskich terenów[118].

Wtedy właśnie przedstawiciele administracji Busha podjęli decyzję o zmianie swojej polityki w kwestii niepodległości republik postjugosłowiańskich[119]. Argumenty nieuznawania Słowenii i Chorwacji, prezentowane w drugiej połowie 1991 r., nie były już zbyt przekonujące wobec decyzji EWG: Słowenia była praktycznie niezależna od lipca 1991 r., od stycznia 1992 r. główne przeszkody w uznaniu Chorwacji – brak zawieszenia broni i decyzji o rozmieszczeniu sił

---

[113] Więcej o tym planie zob.: S. Touval, *dz. cyt.*, s. 106–111; S.L. Woodward, *dz. cyt.*, s. 281–283; S. Mrduljaš, *Oblik državnog uređenja Bosne i Hercegovine po Cutileirovom planu* (*18. ožujka 1992.*) *međunarodne zajednice*, „Suvremene teme" 2009, god. 2, br. 1, s. 48–60.

[114] Jak pisze ambasador Zimmermann: „Administracja Busha mocno wspierała te rozmowy" – zob. W. Zimmermann, *Origins*…, s. 188. Jednak w innym miejscu dyplomata stwierdza, że w związku z działaniami Serbów, negocjacje, chociaż „warte kontynuowania", nie dawały dużej nadziei na sukces. *Tamże*, s. 191.

[115] M. Tutwiler, *Deputy Secretary's Meeting with President of Bosnia-Hercegovina*, *Washington*, *DC*, 19 II 1992, „US Department of State Dispatch", 24 II 1992, vol. 3, no. 8, s. 128.

[116] S.L. Burg, P.S. Shoup, *dz. cyt.*, s. 100; G. Schild, *The USA and Civil War in Bosnia*, „Aussenpolitik. English Edition" 1996, vol. 47, no. 1, s. 25.

[117] J.A. Baker III, *dz. cyt.*, s. 639.

[118] W. Zimmermann, *Origins*…, s. 189.

[119] Jeden z urzędników Departamentu Stanu, George Kenney, twierdzi, iż do tej zmiany doszło już w połowie lutego 1992 r. D. Binder, *U.S. Policymakers on Bosnia Admit Errors in Opposing Partition in 1992*, „The New York Times", 29 VIII 1993, s. 10. Niektórzy badacze sugerują, iż zmiana, przynajmniej w pewnej części, była wynikiem presji Kongresu. J. Glaurdić, *The Hour*…, s. 293.

pokojowych ONZ – zniknęły[120]. Istotnym czynnikiem dla Waszyngtonu była groźba wybuchu wojny w Bośni. Podczas spotkania J. Bakera z komisją senacką w dniu 26 lutego sekretarz stanu powiedział, że przygotowywana jest zmiana stanowiska władz USA w kwestii niepodległości czterech byłych republik SFRJ w najbliższym czasie[121]. Trwały wówczas prace w Departamencie Stanu, a ich efektem było np. opracowanie Thomasa Nilesa, które 27 lutego 1992 r. otrzymał Baker, dotyczące pięciu opcji w sprawie uznania tych państw. W dokumencie stwierdzano, że jest to „droga do wzmocnienia stabilności", zwłaszcza jeśli referendum w BiH zakończy się sukcesem zwolenników suwerenności[122]. Również Zimmermann, obserwując sytuację na miejscu, doszedł w końcu lutego do wniosku, że nadszedł czas, by wykonać ruch w sprawie uznania niepodległości republik, gdyż „Bośnia była zagrożona izolacją w zdominowanej przez Miloševicia «Serbo-sławii». Utrzymywanie Bośni w międzynarodowym zawieszeniu mogło nasilać tę izolację i wspierać serbskie zamiary"[123]. Ponieważ plany ambasadora były zbieżne z przemyśleniami Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Departamentu Stanu, Amerykanie aktywnie włączyli się w działania, by uznać niepodległość BiH, jak również Słowenii, Chorwacji i Macedonii. Jak pisał Zimmermann: „Stanowisko ambasady USA w Belgradzie, które zdobyło poparcie w Waszyngtonie, było takie, iż umiędzynarodowienie problemu bośniackiego przez uznanie Bośni za suwerenne państwo może powstrzymać nieuchronną serbską agresję"[124].

Ważnym czynnikiem w rozwoju wydarzeń w Bośni stało się wspominane już wcześniej referendum, które było monitorowane przez przedstawicieli wielu państw i organizacji międzynarodowych, w tym również Amerykanów[125]. Referendum odbyło się w dniach 29 lutego i 1 marca 1992 r. Zgodnie z zapowiedziami Serbowie je zbojkotowali, Muzułmanie i Chorwaci zaś zdecydowanie opowiedzieli się za niepodległością. Udział w głosowaniu wzięło 63% uprawnionych osób, z których aż 99,4% poparło koncepcję suwerenności republiki[126]. Serbowie uważali referendum za nielegalne, gdyż nie uzyskało aprobaty całego parlamentu i nie miało poparcia wszystkich trzech głównych narodów. W czasie głosowania dochodziło do incydentów w różnych częściach Bośni i obawiano się, że może rozpocząć się wojna domowa.

---

[120] W. Zimmermann, *Yugoslavia*…, s. 189.

[121] D. Binder, *U.S. Policymakers*…

[122] J.A. Baker III, *dz. cyt.*, s. 639.

[123] W. Zimmermann, *Origins*…, s. 191.

[124] *Tamże*, s. 189–190.

[125] Byli to dwaj przedstawiciele Komisji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie – Komisji Helsińskiej, na czele z jej przewodniczącym, senatorem Denisem DeConcini, wsparci przez dwóch oficerów z ambasady USA w Belgradzie. *The Referendum on Independence*…, s. I, 15.

[126] M.A. Hoare, *The History of Bosnia. From the Middle Ages to the Present Day*, London 2007, s. 363.

Na początku marca 1992 r. Amerykanie zdecydowali się rozpocząć rozmowy z sojusznikami w Europie w kwestii wspólnego uznania niepodległości BiH. Amerykański sekretarz stanu w liście z 5 marca 1992 r. namawiał EWG do takiego kroku, proponując spotkanie przedstawicieli EWG i USA w sprawie przyszłości jugosłowiańskich republik[127]. Stany Zjednoczone zaproponowały więc partnerom europejskim uznanie Słowenii, Chorwacji, BiH oraz Macedonii[128]. Władze USA uważały, że może to zapobiec wybuchowi walk i dlatego J. Baker przyjął, że trzeba niepodległej Bośni, aby zagwarantować jej integralność terytorialną. Europejczycy wahali się jednak przed podjęciem decyzji w tej sprawie. Wysiłki amerykańskie mogły być niezrozumiałe, zważywszy na wcześniejszą politykę USA wobec kwestii niepodległości Chorwacji i Słowenii. Jednak wpływ na taką postawę Waszyngtonu miało m.in. przekonanie, że uznanie tych republik SFRJ powstrzyma działania agresywne ze strony Serbów, a ponieważ Związek Radziecki się rozpadł, więc ewentualne następstwa polityki wobec Jugosławii nie groziły konsekwencjami w ZSRR. Amerykanie chcieli także załagodzić nieporozumienia z państwami europejskimi i podkreślić, że działają w celu rozwiązywania konfliktów jugosłowiańskich[129].

Gdy Baker zwracał się do przywódców EWG w kwestii niepodległości republik, Zimmermann otrzymał z Departamentu Stanu polecenie, by przekazać wiadomość S. Miloševiciowi, iż rząd amerykański ostrzega przed próbami pokrzyżowania wyników referendum w Bośni przez R. Karadžicia, i że działania takie mogą mieć długofalowy wpływ na relacje USA z Serbią. Serbski przywódca wydawał się zaskoczony taką postawą Amerykanów, twierdząc, że jego kraj opowiada się za pokojem, dialogiem i negocjacjami, a ambasada USA dezinformuje Waszyngton. Po raz kolejny powtarzał, wbrew faktom, że R. Karadžić jest „niezależny", dodając również, że „rozlew krwi w Bośni byłby straszliwy. Tylko zbrodniarz byłby na tyle szalony, by to popierać. […] Niewątpliwie Waszyngton nie uważa mnie za zbrodniarza", dlatego Milošević prosił, by przekazać J. Bakerowi że jest „człowiekiem pokoju"[130]. Serbski przywódca starał się przedstawiać siebie jako osobę niezainteresowaną sytuacją w Bośni, jednak *de facto* cały czas kontrolował i sterował działaniami Serbów bośniackich.

Tymczasem Amerykanie ostatecznie zawarli kompromis z państwami Wspólnoty Europejskiej i 10 marca ogłoszono wspólne oświadczenie USA i EWG

---

[127] J.A. Baker III, *dz. cyt.*, s. 641.

[128] Jednak, kiedy na początku kwietnia 1992 r. Amerykanie uznali Chorwację, Słowenię i Bośnię, nie zdecydowali się zrobić tego samego z Macedonią. Sądzili bowiem, że trzeba się wstrzymać z taką decyzją ze względu na jej kłopoty z Grecją. Zob. W. Bert, *The Reluctant Superpower. United States' Policy in Bosnia, 1991–95*, Basingstoke 1997, s. 148.

[129] A. Orzelska, *dz. cyt.*, s. 81–82.

[130] W. Zimmermann, *Origins…*, s. 193–194; A. Živković, *dz. cyt.*, s. 129.

w sprawie republik postjugosłowiańskich. Amerykanie i Wspólnota mieli razem prowadzić działania wobec tych republik, które chcą uzyskać niepodległość. Wyrażano zgodę na uznanie Słowenii i Chorwacji, koordynowanie polityki wobec Serbii i Czarnogóry; podkreślano respektowanie integralności innych republik i prawo mniejszości; zgodzono się na uznanie Bośni i Macedonii, ale pod warunkiem, że narody w BiH „przyjmą bez zwłoki konstytucyjne ustalenia, że będą uwzględniać pokojowy, harmonijny rozwój tej republiki w istniejących granicach”[131]. Prasa donosiła wówczas, że postanowiono powstrzymać się z decyzją o uznaniu Bośni do początku kwietnia, gdyż liczono, że w tym czasie strony rozwiążą istniejące nieporozumienia[132].

Amerykanie chcieli więc, by Bośnia i Hercegowina stała się niepodległym państwem[133], chociaż, jak już pisałem, było wiele sygnałów, które mogły wskazywać, iż może prowadzić to do destabilizacji sytuacji, a nawet wybuchu walk. Mogła potwierdzać to także zdecydowana postawa ludności serbskiej Bośni i jej bojkot referendum. W marcu było już widać, że wojna jest nieuchronna. Amerykanie nie mogli twierdzić, że nie zdawali sobie sprawy z groźby konfliktu. Do nich, jak też do dyplomatów europejskich, docierało wiele sygnałów, które mogły świadczyć, że uznanie republiki doprowadzi do wybuchu walk w „Jugosławii w miniaturze”. Jednak oferując niepodległość Bośni, Waszyngton nie planował wsparcia politycznego czy militarnego władz w Sarajewie w wypadku rozpoczęcia starć. Podczas swej wizyty w USA w marcu 1992 r. szef dyplomacji BiH Haris Silajdžić apelował o dyplomatyczne uznanie republiki i ochronę w wypadku ewentualnego ataku dobrze uzbrojonych bośniackich Serbów. Jednak, jak pisał jeden z przedstawicieli Departamentu Stanu Robert L. Hutchings, Amerykanie oferowali uznanie, „ale nic więcej”, chociaż zdawali sobie sprawę, iż Silajdžić ma rację pytając o sens tych działań, jeśli Bośni groziło zniszczenie w momencie powstania[134].

W tym czasie trwały równocześnie rokowania pokojowe EWG w sprawie przyszłości BiH. Muzułmanie, Chorwaci i Serbowie bośniaccy zastanawiali się nad planem Cutileiro, przewidującym podział republiki na kantony. Jak pisze Wiesław Walkiewicz: „zdawało się, że trzy różniące się tradycją i wyznaniem narodowości zdołają utworzyć państwo konfederacyjne, złożone z autonomicznych części na wzór szwajcarskich kantonów”[135].

Oficjalnie Amerykanie popierali działania EWG, np. J. Baker rozmawiał o tym z bośniackim szefem dyplomacji H. Silajdžiciem, którego informował

---

[131] *US-EC Declaration on the Recognition of Yugoslav Republics*, *10 March 1992*, [w:] *Yugoslavia through Documents*…, s. 520.

[132] S.L. Burg, P.S. Shoup, *dz. cyt.*, s. 101.

[133] W tamtym czasie tylko dwa państwa uznawały niepodległość Bośni i Hercegowiny – Iran i Turcja. Zob. *Pociąg w zasadzce*, „Gazeta Wyborcza”, 11 III 1992, nr 832, s. 6.

[134] Zob. R.L. Hutchings, *dz. cyt.*, s. 315.

[135] W. Walkiewicz, *dz. cyt.*, s. 260.

o poparciu amerykańskim dla propozycji EWG[136]. Starano się także przekonać Serbów do zgody na plan Cutileiro. W dniu 18 marca 1992 r. podpisane zostało w Sarajewie wstępne porozumienie między przedstawicielami trzech narodów BiH, jednak po kilku dniach Chorwaci i Muzułmanie wycofali swoją aprobatę dla podpisanego porozumienia[137]. I tutaj mogły odegrać ważną rolę Stany Zjednoczone, a dokładniej W. Zimmermann. Pojawiły się opinie, że to on zachęcał przywódcę bośniackiego do wycofania się z tego układu[138]. Dyplomata USA zaprzeczał temu, twierdząc, że Stany popierały rozmowy EWG i on także miał namawiać przywódcę Bośni do dalszych negocjacji. W swoich wspomnieniach twierdzi, że wskazywał A. Izetbegoviciowi, iż porozumienie nie jest ostateczne, co daje nadzieję na dalsze dyskusje[139].

Ostatecznie czasu, który został dany stronom w Bośni przez EWG i USA, nie udało się więc wykorzystać do osiągnięcia porozumienia na drodze negocjacji. Państwa zachodnie były jednak zdecydowane doprowadzić do powstania suwerennego państwa bośniackiego. Starcia, do których doszło na początku kwietnia 1992 r. w różnych częściach Bośni, miały być dodatkowym impulsem do podjęcia takich działań, gdyż wierzono, że uzyskanie niezawisłości przez republikę powstrzyma dalszy rozlew krwi.

6 kwietnia 1992 r. Wspólnota Europejska uznała niepodległość Bośni. Dzień później uczyniły to Stany Zjednoczone, na prośbę dyplomatów serbskich, gdyż data 6 kwietnia kojarzona była w Jugosławii z rocznicą niemieckiego nalotu na Belgrad i rozpoczęcia agresji na państwo jugosłowiańskie w 1941 r.[140] Amerykanie w „jednym pakiecie" uznali trzy republiki postjugosłowiańskie – BiH, Chorwację i Słowenię – za „suwerenne i niepodległe państwa". Prezydent G. Bush oświadczył także, że Amerykanie pragną jak najszybciej nawiązać pełne stosunki dyplomatyczne oraz akceptują granice nowych państw[141]. Wobec tych trzech byłych już republik SFRJ, jak również wobec Macedonii, Stany Zjednoczone zniosły sankcje ekonomiczne[142], które wprowadzono w grudniu 1991 r.

---

[136] S.L. Burg, P.S. Shoup, *dz. cyt.*, s. 109.

[137] S. Touval, *dz. cyt.*, s. 109; A. Čuvalo, *Historical Dictionary of Bosnia and Herzegovina*, 2nd ed., Lanham 2007, s. XXXVII.

[138] Zob. S.L. Burg, P.S. Shoup, *dz. cyt.*, s. 113; S.L. Woodward, *dz. cyt.*, s. 495, przypis 13; A. Orzelska, *dz. cyt.*, s. 78–79; D.N. Gibbs, *dz. cyt.*, s. 110–112.

[139] W. Zimmermann, *Origins…*, s. 190. Podczas swego procesu w Hadze S. Milošević oskarżał A. Izetbegovicia, że to on, odrzucając propozycję planu Cutileiro, „wbił gwóźdź do trumny" pokoju w BiH – zob. Ż. Wójtowicz, *Proces Slobodana Miloševicia przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym do spraw Zbrodni w byłej Jugosławii*, „Politeja" 2006, nr 1, s. 140.

[140] S.L. Woodward, *dz. cyt.*, s. 473, przypis 144; W. Zimmermann, *Origins…*, s. 193.

[141] *President Bush Statement* (*on the Recognition of Bosnia and Herzegovina, Croatia and Slovenia*), *7 April 1992*, [w:] *Yugoslavia through Documents…*, s. 521.

[142] Utrzymano je więc tylko wobec Serbii i Czarnogóry.

Amerykanie potwierdzali także swoje poparcie dla działań podejmowanych przez ONZ i EWG, mających na celu osiągnięcie pokojowego porozumienia[143].

* * *

Stany Zjednoczone – jedyne supermocarstwo po zakończeniu „zimnej wojny" i rozpadzie bloku wschodniego – przez długi czas powstrzymywały się od aktywnych działań w obliczu procesu dezintegracji SFRJ. Amerykanie popierali jedność Jugosławii, nie godząc się na odłączenie poszczególnych republik, obawiając się negatywnych tego skutków dla rozsypującego się imperium radzieckiego. Administracja G. Busha ograniczała się do popierania działań dyplomacji państw europejskich, nie włączając się bezpośrednio do rozmów pokojowych, dając możliwość „wykazania się" Europejczykom na „własnym podwórku". Amerykanom nie udało się jednak powstrzymać Niemców, którzy pod koniec 1991 r. aktywnie dążyli do uznania niepodległości Słowenii i Chorwacji. Waszyngton, podobnie jak negocjatorzy międzynarodowi czy przedstawiciele ONZ, obawiał się destrukcyjnego oddziaływania tych wydarzeń na sytuację w „Jugosławii w miniaturze", ponieważ trzy główne narody nie mogły osiągnąć porozumienia w sprawie przyszłości republiki. Ostatecznie uznanie przez EWG dwóch republik w styczniu 1992 r. spowodowało większą aktywność dyplomacji amerykańskiej, która była zaniepokojona wizją rozpoczęcia kolejnego etapu wojny w Jugosławii, a także pragnęła powstrzymać niebezpieczeństwo podziału BiH pomiędzy Serbów i Chorwatów. Chociaż Serbowie, Chorwaci i Muzułmanie nie osiągnęli porozumienia w kwestii dalszego funkcjonowania Bośni, Amerykanie i ich europejscy sojusznicy zdecydowali się uznać jej niepodległość. Zachód liczył na zażegnanie konfliktu, jednak to właśnie w „Jugosławii w miniaturze" rozpoczęła się najkrwawsza wojna na obszarze Jugosławii w latach 90. minionego stulecia, która będzie trwała do 1995 r.

Jak stwierdził Henry Kissinger: „Uznanie […] niepodległego, suwerennego państwa bośniackiego spowodowało nie narodziny państwa, lecz wojnę domową"[144]. Amerykański badacz Michael Brenner określał uznanie Bośni jako „desperacki gest, zmierzający do zapobieżenia szturmu Serbów przez rzucenie ochronnej osłony międzynarodowego uznania wokół embrionalnego państwa bośniackiego"[145]. Amerykanie zakładali, że Serbia szykuje się do agresji na bośniacką republikę, czemu chcieli zapobiec właśnie przez swoje działania. Miało to więc być odstraszenie, a nie przyspieszenie destrukcji tego

[143] *Tamże*, s. 522.

[144] Cyt. za: M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii…*, s. 167.

[145] M. Brenner, *The United States Policy in Yugoslavia*, „Ridgway Papers", no. 6, Pittsburgh 1995, s. 9.

państwa. Były to argumenty podobne do tych, których używała dyplomacja niemiecka w 1991 r. przy kwestii uznania Chorwacji i Słowenii. Działania Amerykanów mogły być inspirowane sukcesem niemieckich działań. Jednak strona amerykańska nie starała się zagłębić w szczegóły i podłoże konfliktu w Bośni. Przedstawiciele administracji G. Busha nie byli obecni przy negocjacjach, które prowadziła EWG, i ograniczali się do werbalnego wsparcia integralności bośniackiej republiki, unikając bezpośredniego zaangażowania. Negocjacje trzech narodów BiH pokazały wyraźnie, jak ciężko będzie osiągnąć porozumienie przy stole negocjacyjnym. Waszyngton oferował niepodległość, nie dając jednak zarazem żadnych gwarancji bezpieczeństwa. Ostatecznie uznanie suwerenności trzech republik SFRJ, w tym Bośni i Hercegowiny, z którym Amerykanie wstrzymywali się aż do kwietnia 1992 r., nie doprowadziło do powstrzymania rozlewu krwi na Bałkanach, a konflikty w tym regionie Europy będą wyzwaniem dla administracji G. Busha, jak również jego następcy – Billa Clintona.